

## Nasza znikomosc

napisał Duncan Heaster

Pomimo tego ze wolimy myslec o sobie jako o mocnych , inteligentnych osobach, ktorzy potrafia myslec za samych siebie, dzialac roztropnie I nie podazac za tlumem... to w rzeczywistosci jestesmy tylko ludzmi I mamy mocna tendencje w naszej ludzkiej nature, zeby byc pod czyims wplywem I podazac za innymi. Iz. 53:6 opisuje nasza grzesznosc w ten sposob: "My wszyscy jak owce zboczyliśmy [owce schodza na manowce, spowodu ich tendencji by podazac za trzoda] my wszyscy odwrociliśmy sie do własnych drog". Kazdy z nas grzeszy we własny unikalny o osobisty sposob: a robimy to poniewaz podazamy za trzoda. Czytajac Izajasza 53, widzimy tam ze ukrzyzowanie Jezusa bylo niezbedne dokladnie z tego powodu. On byl tym mocnym czlowiekiem, psychologicznie, ktory bezwarunkowo poszedl droga swojego Ojca, droga ktora zadny inny czlowiek nie mogl sie utrzymac. Biblijna historia jest pelna przykladow ludzi, podazajacych za tlumem [trzoda] I w taki sposob popelniajac grzech, ktorego by nie popelnili gdyby posluchali swego zdrowego rozsadku:

Przynajmniej dwuch braci Jozefa bylo przeciwko wrzuceniu go do dolu, a ich pozniejsza rozmowa, kiedy spotkali go pozniej w Egipcie, wskazuje ze zaden z nich nie chcial rzeczywiscie tego zrobic co zrobili. Ale potega grupowego myslenia, byla wieksza niz ich osobiste sumienie: skonczylo sie na tym ze zrobili cos nie do pomyslenia w czasie gdy wiekszosc z nich wiedziala ze to bylo zle.

Kiedy sie przygladniemy "ksiazetom" Judy w czasach finalowej inwazji Babilonskiej, to zobaczymy ze oni nie byli przeciwko Jeremiaszowi ani przeciwko slowu Bozemu. [Jer 26:16; 36:14,19]; w rzeczywistosci w ktorym z momentow odwrocili sie od ich drogi, by nie posluchac Jeremiasza [Jer 34:10] Ale "ksiazeta" byli tymi ktorych Sedekiasz sie obawial [Jer 38:25], I ta obawa doprowadzila go do odrzucenia Slova Bozego. W koncu ci "ksiazeta" byli potepieni za ich slabosc [Jer32:32]; to byli oni, ktorzy uwiezili Jeremiasza I probowali go zabic, poniewaz na koniec dnia, nie byli w stanie byc posluznym jego slowu [Jer 37:15; 38:14].

Jedna osoba moze latwo doprowadzic cala grupe, nawet grupe wierzacych, do grzechu. To byl Judasz ktory krytykowal Jezusa za kosztowne namaszczenie drogim olejem [Jana 12:4,5]; ale wszyscy uczniowie wlasciwie powiedzieli to samo [Mat26:8; Mark 14:4].

Tak wiec cala grupa ludzi- nawet Bozy lud- moze byc zmienna I chwiejna. Historia koncowych dni Dawida pokazuje to przejrzyście. "Lud" byl calkowicie lojalny Dawidowi; potem Absalomowi; potem znow z powrotem Dawidowi; potem Adoniaszowi I innym kandydatom do tronu; potem znowu Dawidowi. "Tlum" byl na poczatku wierny Janowi Chrzcicielowi; potem Jezusowi-"wszyscy za nim poszli" tak z gorycza Zydowski liderzy skomentowali sytuacje. Ten sam "tlum" ktory krzyczal "Hosanna", pare dni pozniej krzyczal "ukrzyzuj Go". I ten sam "tlum" dwa miesiace pozniej byl gleboko poruszony przemowieniem Piotra, tak ze znowu Zydowskie przywodztwo bylo sfrustrowane widzac szerokie poparcie dla Jezusowej grupy.

Wnikajac w nasze własne zycie a takze rozmyslajac nad zyciem tych, ktorych znamy, wykazuje ta sama tendencje- szczyt poswiecenia jednego dnia I calkowitym upadkiem dnia nastepnego. Ci ktorze kiedyś poswiecili wszystko ze wzgledu na Prawde- teraz sa obojetni a nawet sa ateistami albo tez gnostykami. Ludzie ktorzy z milosci poswieciliby własne zycie za swoich wspolbraci, oziebli kilka miesiecy/lat pozniej I popadli w apatie. Bracia ktorzy kiedyś byli mocni w wierze, teraz

przyznają się że już nie wierzą w Boga i nie mają pragnienia być w Jego Królestwie. Ludzkość jest chwiejna, psychologicznie słaba i znikomą. Znikomość albo słabość ludzi jest jednym z głównych tematów Biblijnych; i słabość o jakiej mówimy nie jest fizyczną słabością ale moralną i umysłową. My mamy tendencję być myślicielami, że jesteśmy lepsi niż inni. Ostre słowo, email, odrzucenie... może spowodować głęboką urazę u innych, chociaż ta uraza może nie być widoczna od razu. Zdając sobie sprawę ze znikomości innych, pomoże nam być wrażliwym wobec nich, co wymaga panowania nad sobą, wewnętrznej analizy samego siebie, naszych słów i zachowania. A być wrażliwym na innych w tym bezwrażliwym świecie jest bardzo trudne, jest to ciężka brania na siebie Jezusowego krzyża, i naśladowaniem go do tej samej bolesnej śmierci.

### **Koncentrowanie się na krzyżu**

Biblia jest pełna obrazów stabilności. Bóg jest pokazany jako skała, a my mamy budować nasz dom na skale posłuszeństwa Jego Słowu. Musimy posiadać niezachwianą wiarę, która nie jest jak "morskie fale, przenoszone wiatrem" [Jakuba 1:6]. Obraz bycia zachwianym jest użyty w Efezjan 4:14: "Nie bądźcie więcej dziećmi, targanymi we wszystkie strony przez wiatr doktryn [nauczania]". Są tacy którzy przeczytają trochę na internecie, usłyszą gdzieś "przekonujące" kazanie, i są wstrząśnięci [zachwiani] tym, "poniesieni wiatrem" [Judy 12; Hebr 13:9]. W tych wersetach to samo greckie słowo "poniesieni wiatrem" jest użyte; jedynym innym miejscem gdzie to słowo jest użyte, jest kiedy Paweł mówi jak "zawsze ponosił w ciele śmierć Pana Jezusa" [2Kor. 4:10]. Widzimy tutaj antidotum [lekarstwo] na taką niestabilność: sumienny, codzienny wysiłek aby mieć udział w jakiejś części cierpienia ukrzyżowanego Jezusa, w nadziei a nawet w osobistym doświadczeniu Jego zmartwychwstania, które ma wpływ na nasze życie. Jesteśmy zaproszeni żebyśmy dzwignęli Jego krzyż i zrobili Jego śmierć naszą śmiercią. Całkowite poświęcenie się temu robi nas odpornym na różne "wiatry" które nas uderzają a zwłaszcza w tym wieku internetu, kiedy to informacje które nie jesteśmy w stanie przetrawić [jeżeli przyznamy to uczciwie], a którymi jesteśmy bombardowani ze wszystkich stron. W jaki sposób proponowane nauki, proponowany sposób życia pasuje do naszego poświęcenia żeby naśladować Jezusa aż do Jego Krzyża a także daleko poza.

### **Powrót do Biblii**

Człowiek, który zbudował swój dom na skale, był w stanie odeprzeć burzę. Ale budowanie tego domu było wolne, ponieważ było to przez "słuchanie [Jezusa] słów i czynienia tego" [Luk 6:47,48]. Proces duchowy będzie wolny – jeżeli ma być rzeczywistym duchowym procesem. To nie tylko jest pocieszeniem dla nas, podczas gdy nasza krytyczna kontemplacja wykazuje że jesteśmy rzeczywiście bardzo wolni w rozwoju duchowym. To także inspiruje nas do cierpliwości do wolno dojrzewającego brata i siostry, których upadek i powolność w rozwoju jest dla nas o wiele bardziej oczywista niż nasza osobista podobna niedoskonałość. Przypowieść Jezusa stwarza nam jeszcze jedną możliwość aby być ugruntowanym zamiast być łatwo zachwianym w wierze- słuchać słów Jezusa i je czynić. Codzienne czytanie Biblii może być widziane jako nawoływanie konserwatystów z przeszłości; ale jest to niezbędna czynność. Codzienne zaznajomienie się ze z podstawowym tekstem Biblijnym, codzienne, sumienne poświęcenie się modlitwie żeby iść za Słowem Bożym da nam pewność i stabilizację. Kiedy "powiedziano Dawidowi że Syria łączy się z Efraimem! Jego serce zadrżało oraz serca jego ludu, jak drzewa w lesie drżą pod wiatrem. Wtedy Jahweh powiedział..." [Iz 7:2,3] Lekarstwem na drżące serca było zwrócenie uwagi na Boże Słowo. To jest ta różnica jaka Biblia wnosi do ludzkiego życia.

Uznanie że w końcu; w tych zapisach, mamy wyrażoną wolę Boga dla nas, daje nam podstawę na której możemy zdecydować jakie są nasze zasady i postawa- "ponieważ Biblia mi to mówi". To

jest znaczenie nasienia posianego na dobrym polu- ma "korzenie"[Mat13:6]. Ale interpretacja przypowieści o siewcy dodaje jeszcze jeden ważny szczegół- że ten który usycha, nie ma korzeni w sobie [Marka 13:21]. Nasze korzenie są w Słowie Bożym, i w ukrzyżowanym Chrystusie. Ale są one w nas, w tym sensie że Boże Słowo i rzeczy Chrystusowe są w głąboko w naszej świadomości. To jest właśnie cel i zamierzenie regularnego, codziennego studiowania i rozmyślanie nad Słowem Bożym, które powinno być naszym zwyczajem. Dotyczy to Biblii jako całości ale także charakteru i osobowości Pana Jezusa, o którym powinniśmy rozmyślać każdego dnia. To są "korzenie drzew", które będą sadzone [Luk.3:9; Mk. 11:20]; to jest to kim jesteśmy i co mamy w naszym wnętrzu, co jest tak ważne, i co oprze się każdej burzy. Jest taka pustka w sercach wielu ludzi. Pustka wypełniona słowami bez żadnych znaczeń wziętych z popularnej muzyki, rozrywki i życia, które kreci się wokół kosmetyków zamiast rzeczy istotnych. My mamy dane o wiele więcej by wypełnić nasz umysł- zatem robmy to zgorliwoscia. Miejmy przy sobie kieszonkową Biblię. Zaglebimy się w niej w ciągu dnia. "Przepaszcie ledźwie waszego umysłu" – powiedział Piotr- zbierzmy do kupy nasze myśli zamiast pozwolić im by płynąć i schodzić na niepotrzebne rzeczy, hamując w ten sposób nasz wzrost. Skoncentrujmy nasze myśli na Jezusie. Miejmy Go za naszego Mistrza i Pana naszych serc. Badzmy duchowego usposobienia. Kiedy rozmyślamy nad tym to widzimy że jest to łatwiej przeczytać niż zrobić- modlmy się żeby Skala Izraela i kamień, którym jest Jezus, wypełnił nasze umysły duchem, tak że to będzie możliwe dla nas.

### **Ugruntowujac Serca Laska**

Nowy Testament ma w sobie ogromny temat, że wierzący jest "ugruntowany przez Boga" [1Kor 1:8; 2Kor 1:21; Kol. 2:7]. Greckie słowo sugeruje że będziemy uczynieni mocni w wierze, posiadający fundamenty, które nie będą zmiecione; i Bóg to uczyni dla nas jeżeli mu na to pozwolimy. Hebr. 13:9 uczy nas że nie będziemy pomiatani jeżeli nasze serca, nasza wewnętrzna istota, jest "ugruntowana przez łaskę". Jeżeli przyjmujemy ten dar, wierząc i czując że pomimo naszych uczynków, będziemy zbawieni, jeżeliby nawet Jezus przyszedł dzisiaj- nic ale to nic nie odepchnie nas od naszej drogi. I to jest cud, który daje nam pewność i ugruntowanie teraz i na wieki.